

sie widzenie, nie zobaczyliby pewno krytycy moi w tych słowach swo-

Z wyjątkiem ogólnego krytykowania mego punktu widzenia i podstawienia uczucia, nie stawia mi p. K. Römer żadnych rzeczowych zarzutów. Przekreślenie bowiem myśli mojej w kwestji podziału zmieszanych uczuć narodowych na od-cienia i grupy i porównania tego podziału do gatunkowania... zwierząt domowych jest konceptem nie zupełnie godnym poważniejszego pióra.

Tylko stronność lub niewiadomość mogą twierdzić, że Litwa nie kłoniła się ku ideom Zachodu, skoro jej panujący, nie mówię nawet o Mindogu — od Giedymina do Jagielly — władając ogromnymi ziemiami

Drugi mój krytyk p. A. Dowojna-Sylwestrowicz więcej jeszcze widać przestępstwa w moim artykule. Zadaje sobie niepotrzebny mozol wypisywania całego szeregu wojen i bitew różnych, aby wzmocnić mi tezę, która nie mogła nawet powstać w głowie kogokolwiek, choćby najpowierzchowniejszego obezanego z dziejami Litwy, mianowicie, że „przeszłość naszego kraju“ (w owych czasach nieustannych walk) korzystała z dołrodzistwa pokoju (!).

Setki bitew, liczniejszych jeszcze niżli je autor wymieniał, rzeki krwi ludzkiej, kosztowało to „nie-dopuszczenie sąsiadów“, by się nie osiedlili na ziemi litewskiej, i rzeczywiście, ani części kraju naszego wrogowie ci w owych czasach nam nie zabrali, ani mogli przeskrozić sformowanego się rozległego państwa, a stało się to dlatego, że etnograficzna — wyraźnie etnograficzna — Litwa, nie była nigdy „krajem mitytanym w różnych kierunkach“, jak lupina łódki na falach oceanu, lecz była choć niewielką, ale skalą, rafą, o którą się obijały fale najazdów; dla tego około tej rafy mogły niedługo zgromadzić się liczne ziemie, a gdy wypadki dziejowe w odmgłach swoich znowu krążyły te zburzone, rafa została, i sądzić, że nikt nie potrzebuje o jej trwałość się obawiać.

nie podnoszę drobniejszych zarzutów mego przeciwnika. Po-

lem do rozpraw nie może być pi-smo codzienne, używające gościnnie swych kolumn dla polemiki, która, aby wszechstronnie kwestje sporne oświetliła, potrzebowała by fojla-łow i większej znajomości dziejów Litwy, niżli ją wszyscy w kraju mamy. Zaniedbaliśmy bowiem te dzie-że, zaniedbaliśmy je grzesznie, od czasów Narbutta, Tyszkiewiczów, Daniłowicza, Jaroszewicza i innych, zostawiając je na łup sąsiadom lub niedojrzałym agitatorom ludowym. Dla tego i pracowity krytyk mój, pan A. D. S. zdaje się nie nie wie-dzieć, że o Mindogu np. są całkiem odmienne nowe badania naukowe, pozostawiające daleko w tyle przestarzałe pojęcia, które o nim krytyk mój wypowiada.

Mieszkaniec danego kraju, pisząc o nim, zwłaszcza wówczas, kiedy z przeszłości od wieków zamieszkałego na tej ziemi narodu łączy się i jego ród, jego pamiętki, jego tradycje — musi pisać z dwójką mi-łością: miłością prawdy i miłością narodu. Jeśli pierwsza wystarcza do pracy wydawniczej np. źródeł dziejowych i materiałów — druga jest niezbędna do pisania dziejów i o dziejach, bo bez miłości niema życia, ani wpływu twórczego w pracy historii lub pracownika dziejowego, albo krajowego publicysty, bo nie się nie buduje w pracach społecznych bez miłości i sprawiedli-wości.

Otóż tej miłości dla Litwy i jej dziejów, nie wolno dziś mieć u nas, według pojęcia pewnych kół, szlach-owców litewskich. Stąd gniew i gromy na jednostki, które starszej przeszłości kraju bagatelizują i zacierają nie dają. Więc są wśród szlachty litewskiej ludzie, miłujący Litwę i Ruś dla nich samych? Więc nawet i w uczuciu swoim określa-ją się litwinami lub rusinami, choć po polsku mówią? Hal trudna rada, musicie się zgodzić, szanowni panowie, przeciwnicy moi — że są, i z czasem prawdopodobnie więcej ich będzie. Oni usiłować będą zapamięt-ten przedział, że nie powiem przepa-ś, jaką egoistyczną wyjątkowość narodowościowa kopie dziś z obu stron w Litwie etnograficznej między szlachtą a ludem. Oni, rozu-miejąc lepiej ten lud w jego rozwoju, i mocując się, przejęci bratnim współczuciem, że zbląkana dziś w znacznej części, ale uzdolniona inte-ligencją ludową, większą położy za-sługę w odbudowywaniu naszej dawnej jedności, niżli zwolennicy jakiegobądź narodowego egoizmu na ziemi naszej. Dodać trzeba, że w tej pracy nad przeszłością i przy-szłością naszych ludów, bliżsi oni będą patriotów dawniej Rzeczypos-politej i idealnemu jej państwu większe oddadzą usługi, niżli ich przeciwnicy, będący zwolennikami jakiegobądź narodowej hakaty. Bo miłując swoje narody, oni kochają i unie dawną, jako drogą puczną i podwalinę przyszłości.

Na tem kończę odpowiedź kryty-kiom moim, krytykom, którzy od-mienne od ich poglądów, poglądy moje, znalazł w stosownym opatrze-ku epitetami „nonsensu“ „ignorancją“ i „fałszu“.

Niechże im przyjemnym będzie to przekonanie.

Futurus. Wewnętrzna sytuacja w Turcji.

Otwarcie parlamentu tureckiego zwró-ciło znowu uwagę całej Europy na wewnętrzne sprawy tureckie, które ze-sły w ostatnich czasach na dalszy plan, skutkiem ważnych wypadków natury politycznej.

Przewrót polityczny, jaki się odbył nad brzegami Bostoru, jest jednym z największych wydarzeń ostatnich kilkadziesiąt lat i zasługuje na najpoważ-niejsze i bezstronne rozpatrzenie. Gdy zroszą się pierwsze wieści o rozruchach w garnizonach macedońskich, nie w całej Europie nie wyczuwaj w możliwość prowadzenia sprawy, zapoczątko-wanej przez gromadkę oficerów turec-

kich, członków komiteta młodotureckie-go, który przebywał w Paryżu.

Niemniej nieprawdopodobnie u-rzeczywistiło się, a Turcja, w ciągu kilku dni, zamieniła się w państwo konstytucyjne, po upływie zaś kilku jeszcze miesięcy nastąpiło otwarcie pierwszego parlamentu odrodzonej Turcji.

Z początku w prasie europejskiej rozległy się głosy sceptyków, nie chcących uwierzyć w możliwość tak nagłej zmiany i usiłujących wytłumaczyć uleg-łość rządu chęcią przedświadczenia reformom, przeprowadzenia których ży-czyli sobie wielkie mocarstwa. Przy sposobności wspomiano sławną kon-stytucyję Mithada-pasy, nadaną przez sultana w roku 1876, a odebraną w roku 1878.

Równocześnie podkreślili należy fakt, iż przewrót w Turcji znalazł licznych stronników i obrońców, ślepo wierzą-cych w powodzenie wielkich idei, jakie wygłaszali młodoturcy działacze poli-tyczni.

Różnorodne poglądy te utrzymały się i do chwili obecnej w prasie za-równo zachodniej, jak i rosyjskiej, słod-zającej w dalszym ciągu z naprężoną uwagą rozwój wypadków w Turcji.

Turecki ruch wolnościowy posiada podwójne znaczenie: zewnętrzne i wew-nętrne.

Zajmijmy się oświetleniem wewną-trznej jego strony, to jest tej, która po-siada bezpośrednie znaczenie nie dla politycznych sąsiadów Turcji, lecz dla niej samej.

Barzo jest możliwym, że zewnętrz-na sytuacja państwa tureckiego odegra-ła rozstrzygającą rolę przy zmianie wew-nętrznego jej ustroju, który, jak się okazało, nie mógł już zapobiedz decentral-izacyjnemu dążeniu składowych części państwa. Trzeba było wybierać pomię-dzy rozpadnięciem się państwa, a jego zmianą i Turcja wybrała to ostatnie.

Sceptycy przejawiają wątpliwość, zali wybór uczyniono szczerze i wali to niespodziane przejście do nowego ustro-ju nie jest mistyfikacją na wielką ska-łę, obłożoną na wprowadzenie w błąd Europy. Innymi słowami mówiąc, trwa-łość nowego systemu rządów, tak urczy-cyście ogłoszonego w Konstancyntopolu, opiewana jest w wątpliwość.

Rozumię się samo przez się, iż o-obecnie niepodobna na pytanie to odpow-iedzieć kategorycznie ani tak, ani nie, gdyż przyszłość nigdzie i nigdy nie da-je się dokładnie obliczyć. Można wie-rzyć, lub nie wierzyć. Ale można rów-nież rozpatrzyć się starannie pomię-dzy temi czynnikami politycznymi, które powołały do życia turecki ruch wol-nościowy i do obecnej chwili nie przesta-ją odgrywać w nim pierwszorzędnej roli.

Jeśli w rezultacie tych badań do-jdziemy do wniosku, że czynniki owe nie są z natury przypadkowe, a oprócz tego są wielkością „bezwartunkowo realnemi, to i sam ruch konstytucyjny wyda się nam opartym na trwałych i mocnych podstawkach. Głównym rozsadnikiem ru-chu liberalnego w Turcji, jest niewąp-łiwie armia turecka i pod tym wzglę-dem historia ostatnich dni w Turcji przypomina nam żywo dzieje półwyspu Pirenejjskiego.

Analogia ta jest całkiem zew-nętrzną i nie obejmuje wewnętrznej treści, a to z powodu, iż armia turecka jest jedną z najbardziej demokratycz-nych organizacji w świecie.

Jeśli w Turcji niema wogóle wyraź-nego rozgraniczenia poszczególnych grup społecznych, to objaw ten najwidoczniej-szy jest w armji, gdzie nawet cenzus oświaty aż do ostatniej chwili posiadał nader małe znaczenie. W armji tureckiej niema tradycji arystokratycznych, a różnica pomiędzy oficerem, a żołnie-rzem, posiada charakter nie klasowy, lecz wyłącznie służbowy.

Wskutek tego niepodobna też rozpa-trywać armji tureckiej, jako wielkości całkowicie odrębnej od narodu tureckie-go; można twierdzić z wszelką pewno-ścią, iż uczucia, które przenikają armję, znajdują oddźwięk w masach i na od-wrót.

Mimo tę bliskość wszakże, łączącą w Turcji armję z narodem, pierwsza posiada swoje określone, odrębne zna-czenie, którego niepodobna pomijać, za-stanawiając się nad tureckim ruchem liberalnym.

Armia turecka, jeśli mowa o ofice-rach, stanowi oczywiście najwiecejszą warstwę społeczeństwa tureckiego, i w dodatku oświeconą w europejskim zna-czeniu tego słowa, oraz na sposób eu-ropejski. Chodził o to, iż rząd turecki który dotychczas zwracał głównie uwagę na zorganizowanie armji, zdolnej do walki, utworzył cały szereg specjalnych zakładów naukowych dla wojskowych na wzór europejski. Zakłady te wydały liczne zastępy liberalnego oficjerstwa tureckiego, które też odegrało tak wy-bitną rolę w ostatnich wypadkach w Turcji.

Drugim, nie mniej ważnym ogni-skiem ruchu liberalnego jest panisla-mizm, powstały w ostatnich latach na bliskim i środkowym Wschodzie, centrum którego wszakże, jak się okazuje, był Konstancyntopol.

Ruch ten posiada jasne zabarwie-nie szowinistyczne i dlatego właśnie może w przyszłości stać się niebezpiecz-ny nie tylko dla Europy, lew i dla samej Turcji.

Potężny ten czynnik dotychczas nie wysuwał się w powszechnym poro-chodzie wypadków, jakgdyby poprzestając na poczuciu swego istnienia i swej nie-zbędności. Ale, jak powiadamy, za przyszłość rzeczy niepodobna i, być może, przyjdzie czas, gdy panislamizm powstanie przeciwko liberalizmowi mło-dotureków, którzy w obecnej chwili są z panami sytuacji.

Parlament turecki ma przed sobą poważną pracę twórczą, głównem za-daniem której jest stworzenie takich warunków społeczno-politycznych, które umożliwiłyby wspólną egzystencję mu-sulmanów z narodowościami chrest-jańskimi w państwie otomańskim.

Czy marzenie to potrafi on urzeczy-wistnić — przyszłość to pokaże, ale pier-wszymi fałszywym krokiem w tym wzglę-dzie, może powołać na widownię ponurą po-tęgę panislamizmu, który w tej chwili zajął neutralne, wyciekające stanowis-ko.

I. Zjazd kobiet rosyjskich.

(Od specjaln. korespon. „Kur. Litewskiego“).

Petersburg, d. 16 grudnia.

Dzisiejsze rano posiedzenie zje-dnoczonych sekcji sprowadziło takie mnóstwo osób, że największa sala Towarzystwa Rolniczego nie mogła tłumu tego pomieścić i spo-ro chętnych musiało się oddalić. Wejścia do sali bronii podwójny kordon policji, który z trudem o-pierał się naporowi niewiast.

Ogólne zainteresowanie wzbudza zapowiedziane przemówienie przy-stanej na zjazd swych towarzyszek rosyjskich delegatki kobiet finlan-dzkiej i głosowanie ogólnego zgroma-dzenia nad rezolucjami, przyjętymi przez poszczególne sekcje.

Po przemówieniu p. Filosofowej, wyjaśniającej znaczenie międzyna-rodowego Związku kobiecego i wo-lującej za utworzenie jego oddzia-łu rosyjskiego, wstępnie na trybunę wyszła delegatka finlandzkiej. Przecięcie oklaski witają przedsta-wicielki pierwszych równouprawnio-nych kobiet w Europie.

Zamąnym rosyjskim językiem wita p. Furubieh zgromadzenie, po-czem zostaje odczytany jej referat, naprędce przetłumaczony z francu-skiego.

Szkicując historję ruchu kobie-cego w Finlandji, prelegentka wciąż kładzie nacisk na fakt, że niewiasty w jej kraj nigdy nie holdowały ide-i wojowniczego feminizmu, lecz — idąc ręką w rękę z męczyzną — razem z nim zajmując wszystkie placówki życia kulturalnego, były mu towarzyszkami w najciekawszych chwilach, przeżywanym przez wespół nie umiłowana ojczyznę. Rozumi-ając jednak i wierząc w dodatni wpływ udziału kobiet w prawodaw-stwie, zakładają w roku 1891 pier-wszy Związek polityczny równo-uprawnienia. W tym samym roku otwarta zostaje pierwsza szkoła dla wspólnego nauczania chłopców i dziewcząt.

Ponura epoka 1898 r. zastaje ko-biety fińskie w zupełności przygoto-

wane do wytrwałej walki dla oj-czyzny, to też, gdy nastają lata wol-nościowe — niema partji, która by się sprzeciwiała politycznemu równouprawnieniu faktycznym oby-watelek Finlandji.

Prelegentka kończy mowę serdec-znym życzeniem, by i niewiasta rosyjska, nie cofając się przed szubienicą dla dobra ojczyzny, w szczęśliwych chwilach switałej jutrzni spotkała się z takim u-znaniem ze strony wolnego oby-wateła rosyjskiego, jak jej finlandzka siostrzyca.

Gorące, przeciągłe oklaski. Daje się wyczuć oczekiwanie odezwania się kobiety polskiej.

Ale odczytanie referatu p. Szcza-wińskiej — Dawidowej z Warszawy (nieobecnej na zjeździe) „O ruchu kobiecym w Polsce w ciągu ostat-nich lat 20“, niedostatecznie i na-zbyt sucho ilustrującego udział kobie-ty polskiej w ruchach polityczno-spo-lecznych — nie wywołał należytego wrażenia.

Dopiero przemówienie p. Nie-czajewoj, rosjanki, która w gor-ących słowach wyraziła hołd kobie-cie polskiej, wysoko noszącą sztan-dar obywatelki nieszczytnej ojczy-zny — rozgrzało zebraną publicz-ność.

Przy okazji odczytywania rezolu-cji, wypracowanych przez poszczególne sekcje, znowu wydatnia się dwa zasadnicze kierunki, panujące na zjeździe. Socjalne demokracji, nie zgadzając się na rezolucję ogól-no-polityczną, przerobioną przez bio-rodakajnie z powodów cenzural-nych, opuszczają gremjalnie salę. Znaczna większość zostaje, przy-mując przez akklamację zredegowa-ne w ostatecznej formie przez bio-ro redakcyjne uchwały. Ponieważ rezolucji bardzo dużo, przytoczę tu-taj tylko najważniejsze.

Rezolucja polityczna głosi: pier-wszy Zjazd kobiety dochodzi do przekonania, że dla zaspokojenia po-trzeb we wszystkich dziedzinach życia, kobieta musi przedewszyst-kiem brać udział w prawodawstwie krajowym i że tego należy się spo-dziewać jedynie w demokratycznym państwie przy powszechnym gło-sowaniu, bez różnicy narodowości, religii i płci. Wobec tego zaleca się kobietom, jaknajszerszej przystępo-wać do istniejących już organizacji mięszanych, prócz tego, stwarzać związki kobiece dla przygotowania się do celowej, skonkordowanej dzia-łalności polityczno-społecznej.

Co się tyczy małżeństwa, to Zjazd wyraża zapatywanie, że dzisiejsza jego forma nie odpowiada dużemu odłamowi kobiet; ponieważ jednak związki wolne ciężko odbijają się na dziejach nieślubnych — żąda się przedewszystkiem ułatwienia rozwodów, prawa dochodzenia ojcostwa, praw dziedziczenia dla dzieci nieślubnych, majątku rodzowego matki itd. Prócz tego Zjazd uważa za konieczny prze-gład prawa małżeńskiego, zmianę w duchu nowotyńskiej sprawiedliwości wszystkich ograniczeń w dziedzicze-niu i użytkowaniu majątków.

Rezolucja w kwestji prostitucji żąda zniesienia państwowej reglame-tacji i zamknięcia wszystkich do-mów publicznych.

Sekcja pedagogiczna wypracowa-ła szereg rezolucji, wypowiadając się za wspólnym nauczaniem, za zniesieniem ograniczeń szkolnych dla dzieci rozmaitych narodowości i religii i za prowadzeniem wykład-ów w języku ojczystym. Na tem zakończyły się ostatnie obrady zjazdowe. Wieczorem zamknięcie Zjazdu w Radzie miejskiej. Wielka sala Ales-andryjska pełna. Nastrój mniej uroczysty, aniżeli przy otwarciu Zjazdu, zato bardziej serdeczny.

Przez to kilka dni wspólnej pra-cy i wrażeń, nastąpiło zbliżenie u-czesniczek Zjazdu. Nastąpiły spo-tkania koleżanek z ławy szkolnej, dziś poważnych matron, rzuconych przez życie w dalekie zakątki wiel-kiego państwa.

Po załatwieniu ostatnich forma-ności, przewodnicząca ciepłymi sło-

wy żegna uczestniczki pierwszego rosyjskiego zjazdu kobiecego.

Program Zjazdu wyczerpany. Mimo to czuć w tłumie jakieś oczekiwanie. I wszystkie te kobie-ty — matki, żony i siostry — znajdują zadośćuczynienie.

Na trybunie wchodzi p. Dachte-rewa i drzącym, acz donośnym gło-sem wygłasza protest przeciwko kar-ze śmierci. Powszechne, owacyjne wyrażenie solidarności z tym prote-stem.

Przewodnicząca zamyka zebranie w czas: bo oto przez zbytni tłum przeciska się przedstawiciel poli-cji, by nie dopuścić do uchwały. Spóź-nił się.

Na ogół Zjazd zrobił bardzo ko-rzystne wrażenie, a korespondenci pism zagranicznych wyrażali prze-demną podziw dla nieoczekiwanego przez nich wyrobienia parlamen-tarnego i taktu kobiety rosyjskiej.

Dr. Stefanja Hertz.

Z chwili.

„Birżewja Wiedomości“ dono-szą, iż ministerjum spraw wewnę-trznych podało do wiadomości duchowie-nstwa wyznań obcych i religij, iż obo-wiązane jest stawać dla wykonania roz-licznych czynności duchownych, na pier-wsze żądanie władz administracyjnych.

Żadne wywoki osób tych, iż nie o-trzymali pozwolenia od swej bezposre-dniej zwierzchności, nie będą uwzględ-niane.

Synod Świąt zwrócił się do władz djecejalnych z poleceniem nadesłania mu dokładnej listy osób, które z prawosławia przeszły na inne wyznania, po ogłoszeniu manifestu tolerancyjnego. Żądanie to so-stało wywołane zamiarem zalecenia pewnych utrudnień przy przejściu z prawosławia na inne wyznania.

Ministerjum spraw wewn. złożyło Radzie ministrów wniosek o dopuszczeniu obcych poddanych do zajmowania stano-wisk kanonijarzy ewangelickich. Wnio-sek nie domaga się od nich zmiany pod-daństwa, lecz za warunek stawia złożenie przysięgi na wierność.

Ministerjum handlu za pośredni-ctwem ministerjum spraw zagranicznych otrzymało zaproszenie do wzięcia udziału w konferencji międzynarodowej w Haadze w sprawie ujednostajnienia ustawodawstwa weklowego.

Moskiewska Izbą Świątowa w Galion rozpoznała głoszą sprawę, znaną pod nazwą „Wielozakłajny raczypospolitej“. Na ławie oskarżonych zasiadło 10 osób, w tej liczbie sędzia śledczy Kozłow, pomocnik adw. prawn. Jastrowe, lekarz weterynaryi Iwanow i in. Akt oskarżenia głosi, że w czerwcu 1906 r. w Wietudze zwołano wiec, na którym uchwalono rezolucję, która o-skarżeni przelali posłostwo do Dumy Ogoro-dnikowowi, żądając, aby Duma ogłosiła się rządem tymczasowym.

Jedną osobę uniewinniono, jedną skaza-no na osiedlenie, pozostałe na więzienie, twierdząc lub areszt na różne terminy.

Gotówka Banku Państwa w ciągu tygodnia ubiegłego od da. 8 do 16 b. m. zwiększyła się o 10,023 tys. rb. w tej liczb-ie wpłynęło do kas Banku w pionładach papierowych 15.780 tys. rb. srebrom 1.573 tys. rb. wydano zaś w złoście 7.305 tys. rb. Ilość złota w kasach Banku w Rosji i za-granicą wynosi 1,212,083,079 rb. 50 kop.

Wobec zamknięcia instytutu lednego w Petersburgu, policji pocięono usunąć z miasta żydów-studentów tego zakładu.

Minister oświaty, skutkiem starań ministra spraw zagranicznych, pozwolił na przyjęcie siostrodecka konsula francuskiego, Dawydowna, zйда, do jednego z gimnazjów petersburskich po nad normą procentową, o-kreśloną dla żydów.

W sferach sportowych obiegają pogłoski, iż w najbliższej przyszłości stawkę w totalizatorze mają być obniżone do 2 i 3 rubli zamiast dotychczasowych 10.

Ciekawem jest, co się ma osiągnąć przez taką demokratyzację gry hazardowej?

Na ostatniem posiedzeniu, komitet Towarzystwa kultury słowiańskiej w Mo-skiewie obradował nad sprawą zwolnienia pe-wnego zjazdu słowiańskiego w dniu odsiednienia pionnika Gogola. Przes komi-temu, p. Dawydow, rozesał odpowiednio za-

ODCINEK „KURJERA LITewskiego“.

CATULLE MENDES.

Zapomniane słowa.

Zdarzyło się razu pewnego, że nimfa piękna, jak kwiat, a okrutna jak waż, postanowiła zemścić się na całym narzedzie obszernego kraju.

Gdzie znajdował się ten kraj? Czy w górach, czy w dolinie, nad brzegiem rzeki, czy nad morzem? Nie wiem, bo historia milczy o tem.

Milczy również historia o tem, kto i jak obraził nimfę; być może, że zapomniano jej zaprosić na chrzciny córy królewskiej, lub po-miata została przy jakiej innej u-roczystości, dość, że srodze była rozgniewana.

Namysłwała się długo nad tem, jak ukarać naród. Czy zamienić kraj w morze płomieni, czy zatopić bujne pola i łąki, a może wszystkie piek-ne młode dziewczęta zamienić w brzydkie, stara niewiasty?

Można była wywołać burzę i na-walnice, na jej rozkaz wulkan zap-łomyby gorzącą lawą okolice, w jej

mocy było rozkazać słońcu, aby od kraja tego się odwrócił, pogrążając go w wiecznej ciemności — ale wszyst-ko to wydawało jej się za mało okrutnem.

Nagle przyszła jej myśl, że kara najwłaściwszą będzie, jeśli usunie z pamięci ludzkiej — mężczyzną i ko-biet — trzy małe słowa, trzy boskie wyrazy: „Ja kocham ciebie!“

I gdy to uczyniła, uśmiechnęła się szatańsko i znikła...

II.

Ludzie narazie nie uczuwali żadnego braku.

Niekiedy tylko zdawało im się, że zapomnieli o czemś, ale o czem, — nie umieli sobie z tego zdać sprawy.

Zakochane pary, które wieczorami urządziły sobie w tajemniczych gajach schadzki, małżonkowie, prze-bijający w zaciszym pokoju przy zapuszczonych zasłonach w trakcie czulej rozmowy, nagle milkli i spo-glądali na siebie z podziwem i oczekiwaniem. Odczuwali dobrze, że mieli sobie coś do powiedzenia, coś, do czego przywykli w formie pytania i odpowiedzi, lecz nie mogli sobie przypomniać, co to właściwie było...

Rozmýślali długo, — lecz darmo...

Nie cierpieli jednak ludzie jeszozę tak bardzo skutkiem utraty tych

drogocennych wyrazów, ponieważ na pociechę mieli wiele innych słów i tysiące sposobów wyrażania mi-łości...

Ale po niedługim czasie wpadli w rozpacz! Daramnie milowali się, daramnie dawali sobie najczulsze przewiska. Nie wystarczały — zamiana najślicznych pocałunków — przysięga, że gotowi jedno dla drugiego pójść w ogień, czuli instyn-ktowną potrzebę usłyszenia czego innego, wypowiedzenia czegoś, co było słodsze, niż wszystkie inne określenia miłości.

Po smutku i rozpacy nastąpiły rozterki.

Ponieważ szczęście, jak to od-czuwali, było niezupełne, bez moż-ności określenia tego, czego brako-wało, zakochani czynili sobie gwał-towne wyrzuty, wzajemnie się o-skarżając o chłód, o zdradę, nie wierzyli już w uczucie, które nie znajdowało pożądanego przez nich określenia.

I doszło do tego, że tajemnicze gaje opustoszały, gdyż zakochane pary schadzek zaprzestały, a mał-żonkowie nie zapuszczali zasłon w zaciszym pokoju, siedząc zdaleka jedno od drugiego, milcząc i ziewa-jąc...

I zapanowała żaloba w kraju, bo ożym może być radość tam, gdzie niema miłości?!

III.

W tym nieszczytliwym kraju żył poeta, który wyjątkowo godzien był litości. Bynajmniej nie dla tego, że nie mógł powiedzieć swej koheńce zapomnianych słów, lub od niej ich usłyszeć — o nie! gdyż kochanki wcale nie miał, lecz, że był poetą i nie mógł dokończyć poematu, rozpocz-tego w chwili, gdy nimfa na kraj rzuciła kłatkę...

Oda jego miała się kończyć sło-wami: Ja kocham ciebie! Innego za-koheńca mieć nie mogła.

Poeta myślał, myślał, uderzał się w czoło i w rozpacy — sam siebie zapytywał, czy przypadkiem nie po-stradał zmysłów?!

Nic jednak nie pomogło; zakoń-czenia poematu nie znalazł...

Niewątpliwie była tu jakaś tajem-nica, nad rozwiązaniem której wciąż myślał. Wpadł w melancholję, gdyż dla poety niema nic okropniej-szego nad niemożność ukończenia rozpoczętego utworu.

Uciekał od ludzi, biegł do lasu. Siadywał nad szumiącym rzucąjem, gdzie nimfy i rusalki przy blasku księżycy nocne wiodły korowody...

IV.

Razu tedy pewnego, gdy tak sie-dział nad brzegiem rzucąju pod cie-niem rozłożystego drzewa, ujrzała

go zdradziecka nimfa i rozkochała się w nim szalenie.

Nimfy nie odnaczały się zbytynią skromnością, i szybielił niż motyl ca-łując różę, złożyła namiętny pocału-nek na jego ustach — a poeta, choć bardzo zajęty rozmyśleniem nad swoją odą — zauważył, że przerwa w mójowej pracy, była iście nieblań-ska.

Pozwolił się uprowadzić w złotęj karetce, ciągnionej przez skrzydła-te rumaki, do niebieskiej groty, i w cudownych ramionach nimfy, oszołomiony od gorących uścisków, zapomniał o swoich kłopotach i swo-ich cierpieniach.

A gdy na chwilę wyrwał się z uścisku i przestawał patrzeć w jej o-czy, to tylko dla tego, aby przysłu-chiwać się uroczym tonom muzyki, wydobywanym z niewidzialnych instrumentów przez niewidzialnych artystów, lub przylgając się cudnym tańcom rusalek, albo zjadać ze złot-ych koszyków wonne owoce, lub spijać z kryształowych czar perła-je się wino. Albo, w zachwyście, o-durzony namiętnymi pocałunkami, chwytwał za lirę i śpiewał pieśń na cześć pięknej — a nimfa była szcze-śliwa, będąc tak kochaną i opiewa-ną przez poetę.

Jej szczęście, jej wesołość zda-wały się być wieczne.

A jednak zdarzyło się chwile,

kiedy podczas największego wthu-chu szału i wesołości, stawała się nagle poważną i zamysloną...

— O, królowo moja! — wołał, pa-dając przed nią na kolana. — Co cię zasmuca, czego ci brak, tobie, anie-lu mój, tobie, która wszechmocną jesteś, tobie, która tak piękną jestes?!

Nimfa nie odpowiadała. Ale gdy wciąż nalegał i błagał, ciężko wos-tchnęła i rzekła:

— Ach, za zło, które się innym wyrządziło, samemu się cierpił... Tak, jestem smutna, bo ani razu nie powiedziałeś mi jeszcze: Ja ko-cham ciebie!...

On słów tych nie powtórzył; wy-dął okrzyk radości, gdyż nareszcie odnalazł zakończenie do swojego poemata...

Daramnie nimfa pieszczotami u-siłowała go zatrzymać w niebieskiej grocie... Uciekił do domu, ukonczył odę i przekazał ją potomności, a lu-dzie w tym smutnym kraju odnal-żeli zapomniane boskie wyrazy...

I oddał znowu odbywały się schadzki w tajemniczych gajach i znowu zasłony były zapuszczane w zaciszym pokoju małżonków...

wych i tylko 18 proc. na wydatki produkcyjne: przemysł, poczta, telegraf i t. d., z których na oświatę możemy udzielić zaledwie 3 i pół proc. Na zarząd i administrację wydajemy wogóle 15 proc. budżetu, czyli urzędnicy kosztują nas tyle prawnie, ile wydatki produkcyjne razem wzięte, pięć zaś razy tyle, co oświata. Wydając 387 mil. na zarząd, administrację, boimy się wydatka 2—3 mil. na oświatę, ponieważ to może spowodować deficyt. Dopóki, panowie, nie wzrośnie wydajność naszej ziemi, póki nie podniesie się handel i przemysł, których rozwój wstrzymuje obecnie brak środków i inicjatywy, dopóki mamy tylko jeden środek powiększenia dochodów państwa—podniesienia podatków. Ale, panowie, jak wiemy, naród obecnie zubożał, wydział zaś skarbowy myśli tylko o tem, aby wzrost normalnych wydatków nie przewyższył wzrostu dochodów normalnych. Gdzie znaleźć źródło, któreby dało możność pokrycia wydatków na rzeczy konieczne, produkcyjne?

Odpowiedź na to pytanie brzmi krótko i jest nader prosta. Należy zmniejszyć rozrządne wydatki. Nasz nieprzyjaciel niedawny, Japonia, ma budżet, wynoszący 616 mil. jen., czyli równający się prawie sumie, jaką wydaje Rosja na obronę swych granic (603 mil. jen. w walucie japońskiej). Tymczasem, układając budżet na r. b., nowe ministerjum japońskie znalazło środki na wydatki produkcyjne, zastosowawszy do pensji urzędniczych jak najostrożniejszy system oszczędnościowy. I oto obecnie nietylko flota i armia japońska staje na należytej wysokości, ale również wydatki na cele produkcyjne nie są w Japonii tak zamiebane, jak u nas. Nasza komisja budżetowa dały stałe do rozrządnych oszczędności, ale, ilekroć dotknę etatów, tylekroć spotyka tytuły opancerzone. Uwag komisji, dotyczących się zmniejszenia etatów, przeważnie nie uwzględniano, wobec czego komisja musiała ograniczać się do wyrażenia tylko życzeń, aby przy opracowaniu nowych etatów zastosowano możliwe oszczędności.

Zyczenia te pozostają życzeniami i niczem więcej. Oto po raz pierwszy miała komisja budżetowa do czynienia z etatami już nieopancerzonymi, nowymi etatami ministerjum komunikacji. Nic przeto dziwnego, że zarówno komisja budżetowa, jak kolejowa, zabrały się do pracy z całym poczuciem obowiązku i odpowiedzialności. Powiedzieli nam: nie rozważajcie tej sprawy zasadniczo, ponieważ ministerjum komunikacji opracuje nowe etaty jeszcze w r. b. Pozostawcie na razie dawne kredyty. Mamyż tedy znowu wyrażać życzenia, z którymi nikt nie będzie się liczył?

„Moim zdaniem, jest naszym obowiązkiem właśnie rozważać te sprawy zasadniczo. Kiedyśmy obradowali nad tą sprawą, zasiadali właśnie specjalna komisja przy ministerjum komunikacji, która opracowywała te tematy, ale wyniki jej prac są utrzymywane w tajemnicy. Nie mogliśmy uzyskać żadnym sposobem choćby jednego egzemplarza wniosku urzędowego, jaki podało ministerjum pod obrady tej komisji. Nie dziwi to nas. Jest to już drugi wypadek tego rodzaju w r. b. Kiedyśmy rozważali budżet ministerjum komunikacji, chcieliśmy mieć protokoły komisji, noszącej nazwę komitetu budowy kolei żelaznych. Odmówiono nam tego. W r. ub., kiedy miałem zaszczyt referować sprawę drugiego toru kolei Syberyjskiej, zaznaczyłem, że dzięki jedynie przypadkowi dowiedzieliśmy się, że najpierw zawarto kontrakt z przedsiębiorcą, a potem dopiero zarządano o Dumi pełnomocnictw. Dowiedzieliśmy się również tylko drogą prywatną, że ministerjum, prosząc o kredyt na nabywanie nowych statków przewozowych na Bajkał, przemilczało o tem, że prowadził badania wstępne w sprawie budowy kolei dokoła Bajkału i trzeba było uchylecia przedłożenia, ażeby zabrano się do opracowania tych danych.

„Nie mając możliwości rozważyć wyczerpująco sprawy etatów, dotknęliśmy jej powierzchownie, ograniczając się zgłębieniem etatów administracji centralnej, czego wynikiem jest zmniejszenie etatu prawie o pół mil. rb. Ponieważ referent wyczerpał już tę sprawę zasadniczo, przeto dotknę tylko jednego szczegółu. Na czele poszczególnych kolei żelaznych stoją naczelnicy, którym do pomocy dodano rady, ale kompetencja tych organów jest tak nieznaczna, że większość spraw zatłwiał komitet, istniejący przy zarządzie centralnym kolei żelaznych. Dążąc do ideału, do zniesienia wszystkich posad płatnych członków komitetu, pomimo to sądzę, że póki nie nastąpi reforma, mająca na względzie rozszerzenie kompetencji rad miejscowych, należałoby zmniejszyć tylko cztery posady płatnych członków komitetu kolejowego. To samo można powiedzieć o radzie ministra komunikacji, która rozważa sprawy eksploatacyjne, pensyjne, oddania pod sąd urzędników i t. d.

Półki te sprawy będą należały do kompetencji rady, nie można znościć wszystkich posad członków rady; komisja uznała że należy odchwalić 40 tys. rb. na pensje dla członków rady. Z tego stanowiska należałoby wyrazić życzenie, aby, w miarę tego, jak się będą otwierały

wakansie na stanowiska członków Rady, nie obsadzano ich. Obecnie zamiast siedmiu, jest już tylko pięciu członków rady, a przeto sądzę, że stanowiska te powinny pozostać wakuującymi.

„Na zakończenie chciałbym zwrócić się ku wam, panowie, z prośbą, abyście uważali tę sprawę za sprawę ważną, zasadniczą. Gdyby komisja mogła mieć do czynienia z etatami nieopancerzonymi w innych wydziałach, poczyniliby i tam napewno liczne oszczędności rozumne; tylko zniesienie synekur da nam środki na zaspokojenie potrzeb, których wymaga dobrobyt państwa“.

O Lachowa. Dnia 18 b. m., parlamentarna komisja interpelacyjna wniosła do Dumy referat w sprawie interpelacji ministra wojny o pułkownika Lachowa, wraz ze swą opinią, iż interpelacja ta nie powinna być uwzględniona.

Motywy komisji są następujące: Na żądanie władz perskich, pułkownik Lachow i inni oficerowie zostali wysłani do Persji w roli instruktorów dla armii perskiej. Na podstawie umowy zawartej między obu rządami d. 25 maja 1905 roku, instruktorowie ci otrzymują całe utrzymanie i pensję od rządu perskiego i pozostają w zależności od perskiego ministra wojny. Wobec tego nie sposób oskarżać ministra rosyjskiego o przekroczenie władzy w tej nominacji pułk. Lachowa, który odeń jest najzupełniej niezależny, a zarówno i innych oficerów.

Co się zaś tyczy oskarżenia pułk. Lachowa o wydanie znanego rozkazu, to, zdaniem komisji, fakt wydania tego rozkazu jeszcze nie został ustalony i zupełnie się nie zgadza z wiadomościami, którymi rozporządza komisja.

Projekt nauczania powszechnego. W tych dniach 76 członków Dumy Państwowej, przeważnie z frakcji „wolni ludu“, wniosło projekt o nauczaniu powszechnym. Projekt stanowi jakby prawo szkolne, opracowane przez Ligę oświaty ziemian, jedynie jednego paragrafu, dotyczącego języka wykładowego. W nowej redakcji paragraf ten brzmi: „Wykłady odbywać się w języku, lub narzeczku ojczystym, język ojczysty określa uchwała ziemian gubernjalnych. Przemysł wykład języka rosyjskiego ma być obowiązującym we wszystkich szkołach“.

Na utrzymanie szkół pierwszej kategorii projekt wyznacza sumę 220,278,400 rb., dla szkół drugiej kategorii 130,120,000 rb. i wreszcie dla trzeciej—38,032,000. A więc całość rozchodu na wprowadzenie powszechnego nauczania, według schematu przedstawianego, wynosi rubli 389,430,000.

Rozbieżność Dumy i Rady. Obecnie został ponownie złożony Dumie Państwowej wniosek o zatwierdzeniu etatów sztabu generalnego morskich i o wyasygnowaniu na ten cel środków z kasy Państwowej.

Po raz pierwszy projekt ten był złożony w Dumie 24 maja r. b. i został przez nią przyjęty, lecz następnie odrzućła go Rada Państwa. Dnia 18, gdyż dalsza zwłoka w zatwierdzeniu etatu morskich sztabu generalnego mogłaby spowodować fatalne następstwa dla marynarki i poważnie zagrozić organizacji zbrojnej państwa, parlamentarna komisja obrony państwowej uznała za niezbędne oddać pod decyzję Dumy ten sam projekt po raz drugi.

Uniuersytet w Saratowie. Dumskie komisji oświatowa zatwierdziła projekt prawa o założeniu uniwersytetu w Saratowie łącznie z wyasygnowaniem na kosztą wykonania tego projektu 3,200 tys. rubli w przeciągu lat pięciu. Jednocześnie komisja wypowiedziała życzenie, ażeby następujący uniwersytet został otwarty w Woroneżu.

Wydawnictwo prywatne. Dnia 18 b. m. na posiedzeniu komisji budżetowej została raz jeszcze poruszona sprawa, z jakich środków jest prowadzone wydawnictwo gazety „Rossija“. Obecny przy tem wice-minister Kriżanowski znowu kategorię cnie oszczędzył. Ze urzędowej jest wydawnictwem prywatnym i że ani jeden grosz z pieniędzy, asygnowanych przez Dumę Państwową dla ministerjum spraw wewnętrznych, nie jest i nie będzie użyty na wydawnictwo „Rossija“.

Z piśmiennictwa.

Henryk Mościcki. Wilno i Warszawa w „Dziadach“ Mickiewicza z 23 rymami. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1908. Cena 1 rb. 30 kop.

Książka powyższa — pismo Ignacy Chranowski—zapelnia dotkliwą lukę w literaturze krytycznej o Mickiewiczu. Nie brakuje wprawdzie studiów o trzeciej części „Dziadów“, lecz ich przedmiotem jest prawie wyłącznie strona subiektywna dramatu i rozbiór „Improwizacji“ i odgadywanie nieodgadnietej zagadki o moją strasnym, którego imię czterdzieli i czterech. Tem zaś historycznym dramatu, to jest wyjaśnieniem stosunku wizji poetyckich Mickiewicza do prawdy dziejowej, zajmowano się bardzo niewiele; wyjaśniono zaledwie kilka szczegółów, i dopiero p. Mościcki wyjaśnił gruntownie tę wielce doniosłą dla historii literatury sprawę, o pierwszy dał pewną i jasną odpowiedź na narzucający się każdemu pytanie: czy wstrząsający obraz megalomanii i przesładowania młodzieży w trzeciej części „Dziadów“ jest zgodny z prawdą, czy nie, innymi słowy: czy jest w nim tyl-

ko prawda artystyczna, czy też i historyczna?

Nielatwą było rzeczą na to pytanie odpowiedzieć. Trzeba było sprawdzić niejako wszystkie przeżycia Mickiewicza z owej epoki, zestawić jego świadectwo ze świadectwami innych uczestników i widzów; trzeba było zbadać krytycznie wypadki, poznać dowodnie ich wszystkich sprawców, zarówno katów, jak ofiary.

Te całą pracę wykonał „właśnie“ p. Mościcki bardzo sumiennie, nie szczędząc trudu i mozola. Historia stowarzyszeń młodzieży wileńskiej: Filomatów, „Towarzystwa myślicy młodzieży“, Promienistów i Filaretów — w Wilnie; „Towarzystwo miłośników literatury ojczystej“; „Towarzystwo moralne“ w Swiżłocy; „Bractwa Czarna“ — w Krożach; młodzież szkolna w Kiejdanach, w Kownie, w Poniewieżu; a potem historia śledztwa i przesładowania, jego sprawcy i wykonawcy: senator Nowosiółce, gubernator Rymkij-Korsakow, prokurator Botwiniko, polemijaster Sztykow, członek komisji śledczej Lawrynowicz; szpiery, denuncjanci i zaszłyte Nowosiółce: Bajkow, profesor Bėu i t. i. i. wreszcie salony warszawskie i meczęstwo młodzieży warszawskiej (Machnicki i Cichowski); oto co stanowi obfitą i bogatą treść książki p. Mościckiego.

A jej ostateczny wynik? „Cały aparat dziejowy, spożytkowany w trzeciej części „Dziadów“, znajduje potwierdzenie przy skrajnej analizie historycznej“ (str. 2). I dlatego trzecia część „Dziadów“ jest dla nas dzisiaj i po wszystkiek będzie czeres wierna, a niezapomniana księga narodowej martyrologii, bolesną skargą, z kochającego i ciępiącego wydatą sercem, wreszcie wielką, natchnioną pieśnią, streszczającą w sobie wszystkie lzy, bóle i pragnienia narodowej sprawy meczenników. W tem jej do-niosłość, moc i niepożyłość“ (str. 145).

Praca p. Mościckiego, gruntowna, oparta na sumiennych studiach, zawierająca mnóstwo ciekawych, szczegółów, dotyczących epoki filareckiej—wymaga obywatelnej oceny. Poprzedzając na krótkiej wzmiance, wyjętej ze studjum prof. Chranowskiego, mamy nadzieję, że książka ta znajdzie się w każdym domu polskim i że czytelnik sam oceni wszystkie jej zalety.

„Lusterko“. Feljeton ozdoby obrazkami w grudniu 1907 r. na górze Szatruj, napisał ks. Socjetis veredictum. Wilno. Druk E. Nowickiego. 1908. 40 str. 62.

Mieglę już parę miesięcy od czasu, gdy się ukazało oryginalne to wydawnictwo, artystycznie ilustrowane, nie poprzedzone żadną reklamą, nie powitane nawet suchą kronikarską wzmianką, niewidzialne na wystawach księgarskich, a nie zasługujące ono bynajmniej na u-toniecie w morzu rozmaitych plodów grafomańskich. Znać, że utwór ten, ujęty w formę szeregu feljetonów, pisał człowiek wykształcony wszechstronnie, myślący poważnie a głęboko, posiadający nadto zajęcie urzędowego feljtonisty. Kim jest ów tajemniczy autor z głębokimi zmysłami? Nie wiemy i nie do-myślamy się nawet w przybliżeniu. Ale ta anonimowość tem bardziej zacięka-wia i podnieca. O czem pisze? O tem objaś-nia nas ustęp z przedmowy, pomyślając nader oryginalnie. „Od r. 63 siedzieliśmy w ciemnych zasłankach, a z nami w zasłankach siedzieli wady nasze. To też, kiedy przed paru laty z zasłanek wychylił się nam pozwolono, rzuciliśmy się do świata. Ale z nami, niestety, poszły wady nasze, a każda z piaskiem: „I ja z wami“. Otwór tedy wady nasze chcę zaregostować i pokazać je tutaj. Niechaj każda z nich przejrzy się w tej pracy, jakby w lusterku i zobaczy, jak jest nadobną...“

Otóż i mamy genozę oryginalnego tytułu i pewne wyjaśnienie treści. Kto chce ją bliżej poznać, musi przeczytać utwór sam. Strosić bowiem feljetonu—nie sposób. Sprawozdawca może tylko wygłosić wyrok ogólnikowy. Są poglądy, z którymi się zgadzają trudno, są natomiast spostrzeżenia nader trafne i myśli, którym słusznosc nikt nie odmówi. Rzecz całkiem nie szablonowa, może wzorowana (co do pomysłu) na „Finis Poloniae“ Selvusa. Spojrzów to lusterko! Nie zawadzi nikomu...

L. Czarkowski. Słowniczek najpospolitszych ruscyzmów. Zebrał... Wilno. Druk i nakład J. Zawadzkiego. 160. 1909.

Autor powiódł nader chwałebny zamiar ułożenia podręcznego słowniczka najpospolitszych ruscyzmów, którym z zachwaszamy naszą mowę, bądź to z karygodnego nieobalstwa, bądź z nieznaności dostatecznej języka polskiego. Słowniczek więc taki, ułożony planowo i systematycznie, mógłby przynieść korzyść niemiałą. Zalawca, niestety, wypadła, iż autor nie ograniczył się powyższemu założeniu i zaprzagnął upiec przy jednym ogniu dwie pieczenie.

P. Czarkowski jest zacietym wrogiem wszelkich wyrazów pochodzenia cudzoziemskiego i tepl je bezilostnie, gdzie tylko może i.. nie może. Nie mając odpowiednich terminów polskich, tworzy najspokojniej neologizmy i forsuje je gwałtownie. W zdumienie nie-lada wprowadził nas nie tak dawno, wydając jako „bibliotekarska T-wa Przycięci Nauk katalog „sobowótów“, co ma oznaczać dublety książek. Manja to, oczywiście, zupełnie nieszkodliwa, o ile nie wykracza po za obręb użytku prywatnego. W wydawnictwie jednak popularnem, przeznaczonem dla szerokiej sferi najpół wykształconych czytelników, podobno balaństwu stanowią pierwsi-stek wysoce niepożądany.

Na słowniczku ruscyzmów zacytowała tendencja „patryjotyczna“ p. Czarkowskiego w sposób jaskrawy, czyniąc szkodo pożytecznemu wydawnictwu. Niemal 25 pr. ruscyzmów stanowią wyra-

zy pochodzenia obcego, najczęściej łacińskiego, których używanie autor chce koniecznie, przypisać wpływowi kultury rosyjskiej. A więc: horyzont, konserwatywa, konspiracja, gwarancja, ilustracja, debaty, emigracja, kryzys, kooperacja, prowokacja, reakcja, reneget (!) i t. p. oto część zaledwie nieznanca wyrazów, mających w naszej mowie najzupełniejsze prawo obywatelstwa, a które p. Czarkowski w zapale reformatorskim zaliczył do ruscyzmów (choć-czyby pośrednich) i ruguje bez miłosierdzia. Czytelnik krytyczny wruszy ramionami, ale wielu z tych, co mówią „baraban“ albo „wizyta kortezka“, u-wierzy w autorytet autora i dbając o czystość mowy, będzie się doznimowało, abymy „Życie Ilustrowane“ przedrzecił na „Życie Rycynowane...“

Bo nie należy zapominać, że autor przeznacza, widocznie, swą pracę dla sfer zaledwie umiejących czytać i pisać, skoro zamieszcza szereg takich ordynarnych ruscyzmów, które możemy posłyszec chyba z ust kucharek lub stróżów. Ichni, labok, maniszka, nastawnik, porszczyk, puszka (armata), restoran, surkuli... alez to nie są nawet ruscyzmy, lecz zwykłe wyrazy rosyjskie, z mową polską nie mające nic wspólnego. Takich „ruscyzmów“ można by łatwością wylizyc tysiące, wznawszy do rąk pierwszy lepszy słownik rosyjski. Ci co mówią po polsku w ten sposób, najprawdopodobniej nie będą mogli skorzystac z pracy p. Czarkowskiego, gdyż w większości wypadków z drukowaniem słowem polskiem nie mają do czynienia wcale... Sa wreszcie w słowniczku wyrazy, których do ruscyzmów w żaden sposób zaliczyć nie można. Naprzykład wyraz „jebki“. Jest to raczej prowincjonalizm, wreszcie szacowny, którego teplie nie mamy dobrej raży, gdyż wzbogaca on mowę naszą, nie posiadając terminu odpowiedniującego francuskiemu „rance“. Przesadzać nie należy również... Powyższe usterek, oczywiście, nie odejmują wartości praktycznej pracy p. Czarkowskiego, która zasługuje na uznanie, chociażby na tej zasadzie, że lepszy rydz, niż nie.

Gustaw Zieliński. Poezje. Wydanie zupełne, poprzedzone życzyłem na podstawie listów poety skrosłonym i oceną jego działalności przez dr. Piotra Chmielowskiego.

D. 1 stycznia 1909 r. przypada stułetnica rocznica urodzin autora „Kirgiza“. Należy więc przedpionnić społeczeństwu o wydanym przed kilku laty zbiorze jego poezji, którego pokazań część, bo 217 stron, zajmuje studjum biograficzno-krytyczne, skrosłone wytrawnym piórem prof. Chmielowskiego. Zieliński nie należał wprawdzie do poetów pierwszorzędnych, lecz poruszywszy w utworach swoich takie strony, jakich in-i ni nas poci nie dotykał, dawno poznał krajoznawcy i charakterzy i krajów dalekich i zbliżył to w sposób zajmujący, a czasami prawdziwie świeży, na prawo do zaszczytnego wspomnienia na kartach literatury naszej.

Jędrzej Śniadecki. Pisma satyryczne. Do druku przygotował i przedmowa opatrzył dr. Adam Wrzesek. Część I, str. 155. Część II, str. 165. Cz. III, str. 170. Warszawa, 1908. (Biblioteka dzieł wyborowych).

Wydanie pism Jędrzeja Śniadeckiego, dokonane w r. 1840 przez Michała Bałdyskiego, jest już zupełnie wyczerpane. O pracach publicystycznych znakomitego profesora wspaniale Jagiellońskiej szerszy ogół wie zbyt mało, najcześnie nie wie wcale. Wydobycie więc z niepięknego pism satyrycznych „Solwarosa“ (pod tym pseudonimem Śniadecki figurował w „Szubrawców“), poezjowład przeło należy za prawdziwą zasługe rucłowej redakcji „Biblioteki dzieł wyborowych“. L. A.

Dzisiejszy numer „Kurjera Litewskiego“ składa się z 6 kolumn. Do dzisiejszego numeru dla wszystkich prenumeratorów dotęgnąca Nr 51 bezpłatnie do-datków: „Życie Ilustrowane“, również w zwikszconej objętości.

z róg rosyjskich, w obecności 150 ozlonków.

Moskwa. W d. 20 grudnia ma być otwarte biuro wosechrosyjskiego zjazdu elektrycznego.

DLA OFIAR KATASTROFY.

Moskwa. Grupa mieszkańców miasta, nadałala prezydentowi miasta 1,000 franków na rzecz ofiar katastrofy w Sycylii.

DEKLARACJA ANGLJI.

London. Według informacji urzędowych ag. Reutersa, Anglja zawiadomiła Rosję i Austro-Węgry o przyjęciu wniosku austrjackiego, dotyczącego kwestji, któreby podlegały omawianiu w razie zwołania konferencji europejskiej.

MOWA PREZESA MINISTRÓW.

Budapeszt. Deputowani „partii koalicyj“ przybyli z wizytą noworoczną do członków gabinetu. W odpowiedzi na oświadczenie deputowanego Czyszczaka, który wyraził niezachwiane zaufanie dla koalicyj i gabinetu, prezes ministrów poruszył w mowie swej kwestje banku i armji, zaznaczając przy tem, że rozwinięcie potęgi wojennej, wkłada na naród nowe brzemię. Węgry żądają mogą zamian uruczyciństwie swych żądań narodowych, dotyczących wprowadzenia języka narodowego w armji. Minister powiedział dalej: „W kwestji tej, wynikłej między krótem a narodem, spotykamy się prawie codziennie z pydaniami nam wrogimi; wierzymy jednak w słusznosc naszego poglądu, który zwyciężyć powinien także ze względu na stosunki międzynarodowe“. Mowę ministra przyjęto z żywym uznaniem.

PO KATASTROFIE.

Messyna. Po powrocie do Reggio król zwiędził pancernik „Cesarewicz“, gdzie popitywany został przez wszystkich oficerów i dziękując gorąco załodze za świetne przejawy odwagi, oddania się, współczucia i dobroci.

Wszystkie pisma włoskie zaznaczają zdumiewającą energję marynarzy rosyjskich. Deputowany De Felice opisuje rozczulające sceny ratowania przez nich ofiar katastrofy, wyrażając podziwienie wobec ich czynów.

Petersburg. Minister marynarki otrzymał od dowodzącego eskadrą gardemarynow, pozostającą w Sy-cylii, kontr-admirała Litwinowa, następujące trzy telegramy:

Tel. 1-szy. „Przybyłem z pancernikami „Cesarewicz“ i „Sława“ i krążownikami „Admiral Makarow“ do Messyny. Kłęska jest obrzydliwa; miasto doznało znacznych uszkodzeń. Wysłałem lekarzy i załogę, w celu niesienia pomocy“.

Tel. 2-gi. „Przybyli do Messyny król i królowa włoscy, zwiędzili pancerniki „Cesarewicz“ i „Sława“, gdzie dziękowali za pomoc okazaną ludności. Kłęska jest straszliwa; środków ratunkowych brak wielki; ofiar jest conajmniej 50 tysięcy w samej tylko Messynie, nie licząc porwanych przez fale morską. Załoga statków mych pracuje ponad wszelką pochwałę“.

Tel. 3-ci. „Z powodu przepętnienia szpitali w pobliskich miastach, wysłałem „Sławę do Neapolu, dla odwiezienia 600 rannych i przywiezienia stamtąd materiałów opatrunkowych i dezynfekcyjnych. W nocy wyruszym z pancernikiem „Cesarewicz“ do Syrakuz, w celu odstawienia rannych i zaopatrzenia się w węgiel. Przybyte dziś ludzie działowe „Korejec“ i „Gilak“ wyruszają do Toronto, skąd, po wysadzeniu ranionych, udadzą się do Pirreusu“.

SPRAWY PERSKIE.

London. Do „Timesa“ komunikują z Teheranu, że niedawno aresztowano i poddano torturom kilku przemysłowców.

W Ispanhantu wynikiły rozruchy; wiele osób schroniło się w konsula-cie rosyjskiej.

Największe trzęsienia ziemi.

Z notowanych przez historję katastrof żywiołowych do najstraszniejszych należą następujące:

W r. 179 trzęsienie ziemi połączone z wybuchem Wozawjusza zniszczyło Herkulanum i Pompeje. Trzęsienia ziemi, które w latach 19 i 526 nawiedziły kraj królestwaonormoski, spowodowały śmierć 120 tysięcy ludzi. Dnia 18 grudnia 1631 r. zabiło trzęsienie ziemi w Neapolu 3,000 ludzi. W r. 1692 uległ katastrofie żywiołowej Port Royal na Jamajce i 3,000 ludzi. W r. 1693 zni-

szyło trzęsienie ziemi na Sycylii 54 miasta, między niemi Katanjó, óraz 300 wsi; ofiara padła 60 tysięcy ludzi. W r. 1724 zniszczone zostały trzęsieniem ziemi miasta południowo-amerykańskie Lima i Callao; 15 tysięcy mieszkańców zgineło pod gruzami. Trzęsienie ziemi w Liabonie w dniu 1 listopada 1755 r., które odczuło na dwunastęj części całej powłoczni ziemi, zniszczyło to miasto, licząca ofiar wynosiła około 60 tys. ludzi. W dniu 5 lutego 1788 r. padał w Kalabrii w gruzy liczne miasta i wsi, zginęło 30 tys. ludzi. W dniu 4 lutego 1797 r. nawiedziła katastrofa szezególnie Ekwador i Peru, przycems zginęło około 4 tysięcy ludzi. Trzęsienie ziemi w Caracas w dniu 26 marca 1812 r. kosztowało życie przeszło 20 tys. ofiar. W dniu 11 stycznia 1830 zniszczone zostały Port do Fromon na Martynice, licząca ofiar wynosiła 700.

Olbrzymie trzęsienie ziemi nawiedziło dnia 13 sierpnia 1868 r. miasta Avica, Liqueu, Tacna i inne w Peru i Ekwadorze, powodując śmierć przeszło 70 tysięcy ludzi i wyrządzając ogólną szkodo przeszło 1,200 milionów kor. Trzęsienie w Chios w dniu 3 kwietnia 1880 r. zniszczyło 14 tysięcy domów i spowodowało 3,541 ofiar. W dniu 27 sierpnia 1883 r. trzęsienie ziemi, w połączeniu z wybuchem wulkanu Krakatoa i wielką falą, zniszczyło miasto Audżar na Jawie; tysiące ludzi poniósło wówczas śmierć. Trzęsienie w Jochia w d. 28 lipca 1883 r. kosztowało życie 2,400 ofiar, trzęsienie w Owari-Mino w Japonji srodokowej w dniu 28 października 1891 r. zniszczyło przeszło 200 tysięcy domów i zabiło około 7 tysięcy ludzi; w dniu 15 czerwca 1896 r. zginęło na wyspie japońskiej Nipon 27 tysięcy ludzi; w lutym 1902 r. została zniszczona Szumacha na Kaukazie, śmierć poniosło 4,000 ludzi. Trzęsienie ziemi w dniu 18 kwietnia 1902 r. nawiedziło Gwałtomale, nisząc wiele miejscowości i zabijając wiele ludzi. W dniu 8 maja 1902 r. trzęsienie ziemi z równoczesnym wybuchem wulkanu Mont-Pely zniszczyło miasto St. Pierre na Martynie, zginęło tam przeszło 20 tysięcy ludzi. W r. 1905 zniszczyło trzęsienie ziemi w Kalabrii miasto Palmi i wiele miejscowości w prowincji Reggio di Calabria. Ostatniem z wielkich trzęsień ziemi była pamiętna jeszcze dobrze katastrofa w San-Francisco.

OFIARY
złożone Administracji „Kurjera Litewskiego“.

Na kolonje letnie wydawnictwo „Kurjera Litewskiego“ 15 rb.

Na głodnych m. Wilna w dalszym ciągu złożyli:

Leszczyńska T. 50 kop.

Kz. i Ad Jar. 3 rb. R. 3 rb. Ludw. i A. M. zamiast wianka na trumnie 8 p. M. Molochowiec 10 rb., Konstantja K. zamiast wianka na trumnie 8 p. Marji Molochowiec 5 rb.

Na T-wie „Powsięgłość i Praca“ złożyli: Biorewiaszanko 1 rb.

Zamiast wianka na trumnie 8 p. M. Molochowiec H. Z. 3 rb.

Na „Dom Serca Jezusowego“ zamiast wianka na trumnie 8 p. M. Molochowiec H. Z. 3 rb.

Na bezpłatne obiady dla głodnych dzieci przy T-wie opieki nad dziećmi zamiast wianka na trumnie 8 p. M. Molochowiec H. Z. 3 rb.

Dla biednej Bujnickiej zamiast wianka na trumnie 8 p. M. Molochowiec H. Z. 3 rb.

Dla biednych A. L. D. z 2 dzieci złożyli: R. 2 rb.

Dla biednego ucznia S. p. złożyli: Sokolowski 1 rb.

Dla biednego M. U. na kaucej zamiast wizyt Noworocznych: Sokolowski 1 rb.

Dla wdowy A. B. z 3 synami złożyli: Julja J. i rb. I. M. 1 rb.

Na opat dla biednych zamiast wianka na trumnie 8 p. M. Molochowiec H. Z. 3 rb.

Redaktor
WOJCIECH BARANOWSKI.

Wydawca
EDMUND NOWICKI.

Księgarnia „Kultura“ w Wilnie
prenumerata pism krajowych i zagranicznych, książki na gwiazdkę.—
Wydawnictwa ludowe.
Zadać katalogów. 90a

Makuchy Iniane (99 kop. za pud lo-co Wilno), gniotowniki, sieczkarnie, siekaczko, śrótowniki i t. p. poleca Zygmunt Nagrodzki, Wilno, Zawalna 11. 81a

PATENDI
NAWYNAŁAZKI MARKI MODELE
WYRABIA FRAENKEL
INŻ. D. FRAENKEL
Warszawa, Nowogrodzka 34.

Wilenski klub Kolejowy
Dzisiaj w niedzielę 21-go grudnia, poęgnalny występ Znakomitego włoskiego transformatora

O. Francardi
Wczoraj olbrzymie powodzenie! — Cate Wilno mówi o Francardim!!!
Nowy program z 3-eh wielkich oddziałów: 1) „Strach“ 2) „C N A“
Scena mimiczna w 1 akcie, z muzyką Berendy, z franc. mimodr. „Reka“.
Tragi-komedia w 1 akt. utw. O. Francardi. 8 ról, 32 transformacji.
3) Na zakończenie wspaniały Divertissement. Nowy program! Nowa Parodja! Nowy Illuzjon! Nowe Romans! Wspaniale dekoracje, kostjumi i rekwizyty z nadnowego atelier Hugo Barocha w Berlins. P. Francardi wozl ze sobą 2 wagony bagażu i 10 osób służby (własny maszynista-elektrotechnik, fryzjer, kostjumer, garderobiany i t.d.), fortejan, — kapelmistrzem turnac królewski praski kapelm. Karol Faur. Zarządzając: M. Smieszow, D. rekca O. Francardi. Główny Pleniopent O. O. Revalde. Początek o godz. 8 1/2. wiecej. Sprzedaż biletów w kasie 1. i 2. kolejowej od 10 g. rano do końca przedstawienia. SZCZEGÓLNY W AFISZACH. 2009

Na nadchodzące święta mam zaszczyt polecić Sz. Publiczności!

Najświeższe Bakalje:

Orzechy różnych gatunków, pierniki w dużym wyborze, rodzynki malaga, figi, daktyle, sliwki francuskie deserowe, czekoladę krajowych i zagranicznych firm, marmeladki, karmelki i różne cukry.

Wszystko w najlepszych gatunkach.

ZAKĄSKI:

jak kawior, paszety sztrasburskie, homary, śledzie królewskie i najświeższe rybne konserwy. Sery: szwajcarski, Roquefort francuski, litewski, owczy, bryndza, śmietankowy, zielony i Baksztejn kurlandzki. Wędliny wiejskie znanej dobroci.

Towar wysyłam na żądanie pocztą i koleją.

Przyprawy kuchenne:

kompoty, konfitury, konserwy z jarzyn, żelatynę, trufile, soje, pikle, ekstrakty mięsne, oliwę, octy, korzenie, szafran, wanilię, ryż, makarony, kawę wielu odmian, cukier i herbatę najlepszych firm.

Ceny dla wszystkich dostępne.

WINA węgierskie, francuskie, hiszpańskie, reńskie, szampańskie, krymskie, kaukaskie i dońskie. PORTER, KONIAKI, RUMY, ARAKI, LIKIERY zagraniczne i krajowe. MIODY staropolskie i litewskie.

Wódki i nalewki gorzkie i słodkie.

Skład win, towarów kolonialnych i delikatesów

A. JANUSZEWICZA

Wilno, ul. Wielka (Zamkowa) № 24 naprzeciw kościoła św. Jana. 0-0-0

PRZEŚLICHNE PODARUNKI na Gwiazdkę!

WYROBY MAJOLIKOWE

WAZY WAZONY MLECZNIKI

Garnitury dla pałaców

Słynnej fabryki Paryskiej Meran Freres są do nabycia w Wileńskim Bliu ze Komilowem w Tromszojski i 8-ka, Wilno, Wielka 4, telefon 50.

Od 10 do 24 grudnia r. b. w SKŁADZIE BŁAWATNYM pod firmą

KURLANDZKI MAGAZYN ul. Wielka № 74

WIELKA WYPRZEDAŻ

wszystkich towarów po cenach b. niskich. UWAGA. Ogromna ilość resztek za bezcen.

Na gwiazdkę! KSIĘGARNIA Na gwiazdkę!

Józefa Zawadzkiego W WILNIE

- polecza ostatnie nowości, dla dzieci i młodzieży: Alcott L. M. Małe kobietki. Powieść dla dorastających panienek... Belza Wl. Ołtynian żołnierz i inne powieści dla młodego wieku... Belza Wl. i Horan L. Historia o strasznym potworze... Brykoczyński St. Moje wspomnienia... Bukowicka Z. Pamiętniki Banilowskiego... Cukysingerówna H. Jan Lipnicki... Deotyma. Gaitaty w Dolinie Prądnika... Desbeau E. O czym się Janek dowiedział... Estefa. Królówicz Kędziorek i królowa Peretka... Ewald K. Nowe opowiadania... Gasiarstwo K. Gawędy żołnierza... Gomułki W. Co Romcio robił w nieszczęściu... Gould A. W. Dzieci matki przyrody... Wisława. Mali samarytanie... Grudzińska A. Tymko Orlik... Lincia K. Scharżek Polak... Kowerska Z. Dzielny chłopce... Królówicz K. Gwiazdki... Moparska Z. Opowiadania z dziejów... Powieści prawdziwe... Orwicz J. Wódz narodu... Piasecka Janina. Przygody Wołżasza... Przyborowski W. Grom Maciejewski... Reduta Woli... Sieroszewski W. Zamorski dąb... Strzelecki A. Śladem cudów świata... Prócz tego księgarnia poleca osobne wydawnictwa: Album biograficzne... Antologia polska... Grotter. Monografia przez Antoniego Potockiego... Artur Grotter. Cztery cykle... Henryk Siemiradzki... Juliusz Kosak... Andrzej i w sztuce i życiu społecznym... Que Vadis... Na pola chwały... T. II. Królestwo Polskie 1815-1890... Wybór pism Ignacego Chodki... Katalog gwiazdkowy

Na nadchodzące święta! Sprzedaż detaliczna po cenach hurtowych w Petersburskim Handlu Win istnieje od roku 1863... G. RAFESA i A. KATZA Wilno, ul. Niemiecka № 4. Telefon 390... Główny skład hurtowej i detalicznej sprzedaży francuskich i szampańskich likierów i WIN WSZYSTKICH ZNANYCH MAREK...

Odlewnia żelaza i Fabryka Maszyn „MARS” M. SZUWAŁ, w Kownie. W Zakładach zastosowane są najnowsze udoskonalenia. Budowa turbin wodnych, różnych udoskonalonych systemów... ul. Trocka, telefon № 89.

Zanim kto kupi gramofon, prosimy zwiedzić nasz skład, po słuchać i przekonać się o zaletach aparatów „Pathefon” opatentowanych na całym świecie i grających wiecznym sztafetem. Płytki wyłącznie gigant... Grand L. ZAŁKIND Magazyn wileński WILNO, róg Wielkiej i Niemieckiej, № 73.

Z powodu przeprowadzki do nowego obszernego lokalu na ul. Niemiecką (d. Bunimowicza) № 22, telef. 615, egzyst. od 1880 roku „A. WOLFSZMIDT” A. p. z. Sz. AKSELBRODA i Sz. SZWARCA NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA przygotował ogromny wybór wileńskich i zagranicznych pierwszorzędnych marek...

Fabryka czekolady U. KRAFTA w Petersburgu poleca wyższego gatunku czekolady i cukry. Codziennie świeże, a także mleczną słomkę i czekoladę „Mignon” w Wilnie w magazynach M. SZERA

Towarzystwo sprzedaży tow. aptekar. i perfumeryjn. I. B. SEGAL SKŁADY HURTOWE I DETALICZNE. Najmodniejsze perfumy angielskie BEJLE: Coty L'Effleur Les Violettes, Oeillet, France, Idylle, Vertige... WIELKA WYPRZEDAŻ asortymentów perfum...

Edw. FECHTEL firma egz. od r. 1839. ul. Wielka, wprost poczty poleca na święta w wybornych gatunkach: pierniki, cukry, bakalie, koniaki, wina, delikatesy, likiery, wódki.

PURGEN BUDAPESZT IDEALNY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY Oryginalne pudełka opatrzone są niebieską opaską z rosyjskim napisem. Cena pudełka 65 kop. 1189a

Największy wybór cygar Hawańskich, Hamburgskich, Antwepkich i krajowych fabryk, oraz tytonie i papierosy własnej fabryki „Noblesse” poleca filija Warszawskiego domu Handlowego KALINOWSKI i PRZEPIÓRKOWSKI WILNO, ul. Niemiecka, dom Hotelu Europejskiego.

DOM HANDLOWY Piotra Gruzewskiego (istnieje od 1800 r.) w WILNIE, ulica Wielka, dom własny. Poleca otrzymane świeżo towary: KAWIOR ziarnisty prasowany, OLIVE prowadząca Extra, HOMARY i Sardynki francuskie...

SIECZKARNIE BENTALLA poleca Skład Towarzystwa Rolniczego w Wilnie, Zawalna 9. 1482a

W. Bienkowski i S-wie 6-4-146a Fabryka (od 1825 r.) ul. Pieszka № 1. oraz 5 własnych sklepów w Warszawie polecają na sezon wszelkich systemów KOSY... Roczna produkcja 100,000 sztuk

Główny Skład FABRYKI ŻYRARDOWSKIEJ w Wilnie. Poleca w wielkim wyborze własnego wyrobu wszelkie Płótna, Stołową bieliznę, Chusteczki, Ręczniki, Płótna kolorowe na damskie męskie i dziecięce ubrania...

NA GWIAZDKĘ!!! SERDAKI zakopiańskie damskie i dziecięce, ABAZURY jedwabne i bibułkowe poleca gotowe i na obstatunek MAGAZYN UBRAN DZIECIANNYCH K. ZATORSKIEŃ, Wileńska 10

KAFE-RESTAURACJA „CZYKAGO” Ulica Jurjewska, dom Fridmana, w Mińsku. W czasie obiadu i kolacji gra damska orkiestra. Obiady z 2-4ch dań, kop. 45, z 3-4ch dań, kop. 60, z 4-4ch dań, kop. 85.

Two B-ci M. i W. Isserlin, Wilno, ul. Wielka № 60, (d. B-ci Cholera). Ag-ra Ake. T-wa „Gramofon” i jedyne przedstawicielstwo fabryki gramofonów „SYRENA” Posiada duży wybór gramofonów najnowszych konstrukcji i płytek ostatniego nagrańia.

MAGAZYN KRAWIECKI F. Starzyckiego w Mińsku Litewskim przeniesiony na Gubernatorską ulicę do domu Zarządu Miejskiego. 1587a Nowości angielskie.

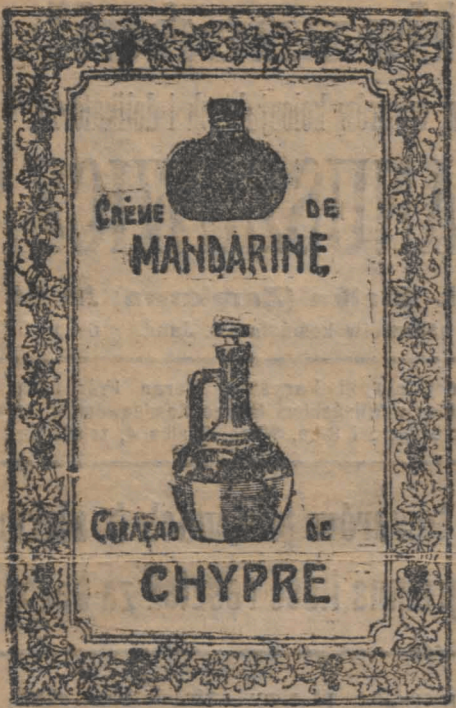
Kursy Buchalteryjne N. I. i A. Mochowych dla osób obojga pci. Wilno, ul. Zawalna 8. Kancelaria otwarta codziennie od g. 10 do 2 pp...

Sklep spoż. stowarz. „Swisłocz” otrzymał duże zapasy towarów świątecznych. Ceny stałe. Na winach 30% rabatu. Towar wyborowy. Waga rzetelna. Prosi o sprawdzenie Zarząd. 1549a Najodpowiedniejsze podarki gwiazdkowe i GRAMOFONY najbardziej udoskonalone różnych fabryk...

Egzystuje od 1794 r. 12-4 1096a FABRYKA MASZYN MŁYŃSKICH I KAMIENI — BUDOWA MŁYNÓW C. SKORYŃA i Sp. WARSZAWA—PRAGA. OLSZÓWA 14.

EGZYSTUJE OD 1824 r. Cesarsko-Królewska uprzywilejowana fabryka instrumentów muzycznych, W. STOWASSER SYNOWIE w Graslitz (Czechy) i w Warszawie, Nowy-Swiat 36, POLECA: wielki wybór dętych, rąnlących i innych instrumentów muzycznych...

księgarnia Makowskiego WILNO—MIŃSK, przyjmuje: Prenumeratę na pisma, posiada: Pocztówki artystyczne, kopje obrazów artystów polskich. Cenne historię, beletrystyczne, społeczne; osoby dla młodzieży. Książki do nabożeństwa, tanie i ozdobne oprawy. 1598a Ważne dla chlebobodawców! Polecam bezinteresownie osobę, znacząca lat stulecia, zdrowa, może zarządzać domem, być lektorką, opiekować się dziećmi, pisać na maszynie. Mińska gubernia, poczta Ułań, dominjon Zamość. 2001 Aleksander Jeisk. Dom murewany w Wilnie, na Nowym-Swiecie, z ogroem owocowym, sprzedana za 19000 rb. (w tem 50000 dług bankowego). Zgłaszać się do J. Druceta, ul. Wileńska, magazyn szkła Kallity i Zablotskiego. 7-6-1622a



SPERMIN POEHLA PROF. DRA SPERMINUM-POEHL ZWRACAMY UWAGĘ OSÓB CIERPIĄCYCH NA: neurastenie, histore neurasteniczna, niemoce płciowa, ogólne osłabienie wskutek podeszłego wieku...

E. HEGENT Wilno, ul. Wielka № 38. Istanieje od 1891 r. Advertisement for various goods including fabrics, shoes, and accessories.

GEORGES BORMAN NA MLEKU TRYUMF CZEKOLADA. Advertisement for chocolate featuring a cartoon character on a bicycle.

W Lecznicy Chirurgicznej D-ra Dembowskiego. Wilno, Górzysty zauł. № 3 w poniedziałki i czwartki o godzinie 7 wieczorem odbywają się KONSULTACYJNE PRZYJĘCIA CHORYCH.

ZAKŁAD Polozniczo-Ginekologiczny. D-rów: Bujalskiego, Kahna, Maczewskiego, Rymasz i Waszkiewicz. Ulica Czysta № 3. 52-40-895a.

'KOLUMB' Patentowane nie ślizkie kalosze. ZWRACAJCIE UWAGĘ. Br. N. i J. GUTMAN, Muchina. Kantor w Mińsku gub., Bogodielna 3.

90% mężczyzn i kobiet chorują na TRYPRĄ. Wiele osób nie zwraca żadnej uwagi na tę straszną chorobę. Niekiedy leczy się, lecz niedbale, niekiedy znów z powodu fałszywego wstydu nie zwracają się o pomoc do lekarzy...

WYDAWNICTWO ED. NOWICKIEGO. Ks. GAUME. 'Zasady i Całość Wiary Katolickiej' świeżo nkończzone zostało wydanie IV, przejrzane i poprawione przez ks. W. Czczozotta. Dziekana i proboszcza kościoła św. Stanisława w Petersburgu. Dzieło to uzyskało najpochlebniejsze oceny Ojca Świętego...

Poszukuje się pod zastaw na solidny dom od 10,000-12,000 rubli, z niedużym długiem bankowym. O szczegółach dowiedzieć się: Biały zaułek d. № 8 m. 15. Osobiście od 4 do 6 godz. codziennie. 1582a

Precision MONTRE ZENITH PARIS 1900 GRAND PRIX. Wyłączna sprzedaż dla m. Wilna, u M. Podalwera przy ul. Wielkiej i u R. Tojbiņa przy tejże ulicy. 15-10-1274a

Tytuł i papirosy Fabryki charkowskiej P. BURASA i C-o Sprzedaż w Wilnie, u przedstawiciela 1530a Sz. Pałackiego. Skład fabryczny, ul. Trocka 11.

A) Pierwszorzędne biuro Jankowskiej, poleca: nauczyciela przygotowującego do niższych, wyższych szkół oraz na maturę, Nauczycielka, dyplom. - Wzytek, francuski wykładowca, wysoka muzyka Chmielna 30, Warszawa. 293a

Biuro Instrukcyjne Jasiejskiej, Zawalna 21, poszukuje nauczyciela z muzyką, dyplomem. Nauczycielki z francuską konwersacją, długoletnią praktyką, dyplomowaną, posiadającą posad. 537a

D-ta O. Kulikowski h. asystent leżaczki lekarsko-dentystycznej w Warszawie i Woył-Swiderejskiej w Petersburgu, zamieszkał w Wilnie, zauł. S-to Mielchski № 12, przyjmuje od 10 1/2 do 3 i od 5-7. 1959

Ekonom kawaler, z Świdowiec, Wilno, na pensję 120 rb, przy utrzymaniu i ogródku potrzebni na ośm. Wilno, Pohlanka № 22 m. 3. 2014

J. Stefański krawiec-moński, Wielka № 13, obok kościoła S-go Jana.

J. Stefański krawiec. Wykonuje roboty podług najnowszych żurnali.

J. Stefański krawiec. Robota wykwalifikowana, ceny umiarkowane. 62-6-472a

L. M. Rogowski udziela lekcji (pojedynczo i kompletnie): teorii, harmonii, kontrapunktu, kompozycji, instrumentacji symfonicznej oraz zespołów kameralnych i orkiestr. Informacje w kancelarii 'Głosy Pracy' Trocka 14. 4-2-332a

Mieszkanie do wynajęcia i pokoje. Antokol, - przy kościeł. Św. Piotra № 19. 459a

Maszyny amerykańskie do roboty gontów, bardzo praktyczne, a nas nie znane, wyrabia Ignacy Sadowski - poeta Koszarzy. Maszyny takie dla gospodarstw wiejskich są bardzo praktyczne. cena przystępna. 2905

Pianino koncertowe, zupełnie nowe, sprzedaję tanio, z powodu wyjazdu. Zawalna 35-4. Od 12-4 po pol. 1012

Potrzebna pożyczka pięć tysięcy rb. na folwark pod pierwszą po Banku zakładną na 7%. Adres w Adm. 'Kurjera' dia Z. W. N. 1993

Poszukuje się posady do kantoru lub innego zajęcia, posiadają pięciu klasowych wykształcenie. Adres: poczta Białystok, powiat Lidzki, okolica Bojadzi. Jozef Bojadza, dia B. P. 2907

Potrzeba 40000 rb. na majątek ziemski. Oferty postrębić w 'Pożyczku'. 1977

Szewc Tofil Gawroński s-ka. Magazyn obuwia: Prospekt S-to Jerski 4, posiada na składzie męskie i damskie obuwie. Przyjmuje oblatunki i reperacje. Wykwintne, modne, tanie. 538a

T. Krzyżanowski szewc, firma nagrodzona medalem złotym w Paryżu.

T. Krzyżanowski Bonifraterska 8, magazyn od frontu.

T. Krzyżanowski prawnik obuwia męskiego, damskiego, dziecięcego i ortopedycznego.

T. Krzyżanowski oblatunki wykonują się elegancko, smilnennie, na termin, ceny umiarkowane. 10-4-500a

Zepsutych zębów niema, plukajcie 'eliksirem polskim' Nowickiego. 30-10-461a

TYGODNIK ILLUSTROWANY zamieści w roku przyszłym 1909 wysoce aktualny - najnowszy utwór JÓZEFA WEYSENHOFFA p. t. 'UNJA' powieść litewska z ilustracjami K. Gorskiego. Znakomity autor 'Podfillskiego' w najnowszej swej powieści porusza sprawę ruchów separacyjnych na Litwie. Trudno o motywy ważniejszy i ciekawszy. Są to rzeczy, które obchodzą naszą całą Polskę, jak szeroka i długa. 20 kilka artykułów, 50-60 ilustracji w każdym numerze. Prenumerata 'Tygodnika Ilustrowanego' wynosi w Warszawie rb. 3 kwartał, 4 półrocz, 6 rocznie; z przesyłką pocztową rb. 3 kwartał, 4 półrocz, 6 rocznie. 6-5-1478a Adres Redakcji i Administracji: ul. Zgoda 12, w Warszawie.

Dr. Popilski Choroby wewn., skórne i weneryczne. Pohlanka, róg Zawalnej, godz. 10-2 1.5-7. FABRYKA GORSETÓW F. Użańskiej d. Joffe Wilno, ulica Niemiecka d. Bunimowicza poleca najmodniejsze gorsety gotowe i na obstatunek. 1557a